

Rząd zakaże „pigułki po” bez recepty?

10 lutego 2016

Ponad połowa Polaków popiera dostęp do antykoncepcji awaryjnej, czyli „pigułki po”, dla osób pełnoletnich – wynika z badania TNS Polska. Możliwość kupienia takiej pigułki bez recepty od zeszłego roku mają kobiety, które ukończyły 15 lat. Resort zdrowia rozważa jednak możliwość wycofania preparatu ze sprzedaży lub zakaz jego sprzedaży bez recepty. Ograniczona dostępność może skłonić kobiety do sięgania po leki z nielegalnych źródeł lub zwiększyć liczbę nielegalnych aborcji – alarmują ginekolodzy.

„Wydłużenie drogi między potrzebą a możliwością kupienia tego preparatu sprawi, że spadnie jego efektywność. Dostęp do lekarzy nie zawsze jest tak łatwy jak dostęp do aptek. W wielu przypadkach dodatkową barierą będzie kwestia finansowa, ponieważ trzeba będzie zapłacić także za wizytę u lekarza” – mówi agencji Newseria dr Grzegorz Południewski, ginekolog położnik.

Trudniejszy dostęp do tej metody antykoncepcji awaryjnej może spowodować, że kobiety będą szukały rozwiązania w inny, także nielegalny sposób. W internecie można znaleźć liczne ogłoszenia na forach i stronach z ofertą środków wczesnoporonnych, które mogą być realnym zagrożeniem dla zdrowia i życia kobiet. „Jest dużo forów internetowych, na których kobiety odsprzedają sobie te środki, czasami są to środki sprowadzane z zagranicy, czasami własne opakowania tabletek. Nie wiemy, jaka to jest skala, bo nikt tego nie bada, natomiast jest tego bardzo dużo. Problem jest taki, że jeżeli stosuje się regularnie antykoncepcję hormonalną bez badań, to można sobie zaszkodzić. Można narazić swoje zdrowie na szwank” – mówi Anna Grzywacz, koordynatorka programowa w Federacji na rzecz Kobiet i Planowania Rodziny.

Dodaje, że istnieje też duże prawdopodobieństwo, że zwiększy się zainteresowanie nielegalnymi zabiegami aborcji. „Jeżeli zakazemy stosowania antykoncepcji awaryjnej albo wprowadzimy ją na receptę, to oczywiście podziemie sprzedażowe wzrośnie. Każdego roku przynajmniej kilkadziesiąt tysięcy kobiet przerywa ciążę nielegalnie. Część robi to w gabinetach lekarskich, a część robi za pomocą tabletek kupionych w internecie” – wyjaśnia Grzywacz.

Od zeszłego roku kobiety, które ukończyły 15 lat, mogą kupić ellaOne w aptece bez recepty. Tabletkę po nie jest główną metodą zapobiegania ciąży, a jedynie metodą wspomagającą w sytuacjach, kiedy inne zabezpieczenia zawiodły. Preparat powinien być więc przyjmowany okazjonalnie. Badania dowodzą, że nawet wielokrotne jej zażycie w tym samym cyklu miesięczkowym jest dobrze tolerowane przez organizm. Nie potwierdziły się też przypuszczenia, że może powodować bezpłodność u kobiet. Owulację opóźnia jego aktywny składnik – octan uliprystalu, który pod inną nazwą stosowany jest jako lek na mięśniaki macicy u kobiet w wieku rozrodczym.

„Błędny jest przekonanie, że „pigułka po” ma działanie wczesnoporonne. Przyjęcie jej w nawet w bardzo dużych ilościach nie spowoduje poronienia. Bywa, że ellaOne zarówno wśród pacjentek, jak i w środowisku lekarzy, mylona jest z inną pigułką, która rzeczywiście może służyć do poronień farmakologicznych, jednak to są dwa różne leki” – tłumaczy dr Grzegorz Południewski. Jak mówi dr Południewski, antykoncepcja bez względu na formę jest działaniem przeciw aborcji. Wprowadzenie „pigułki po” bez recepty na Węgrzech w latach 1990. zmniejszyło liczbę zabiegów przerywania ciąży u młodych kobiet o 50 proc.

Wprowadzając ellaOne do sprzedaży, w Polsce i Czechach wprowadzono ograniczenia wiekowe, natomiast we Francji tabletkę po można dostać za darmo u szkolnej pielęgniarki lub w centrum planowania rodziny. Kobieta, która się po nią zgłasza, jest całkowicie anonimowa, ponieważ głównym celem

jest rozwiązanie problemu niechcianej ciąży. Kompromis w zakresie sprzedaży ellaOne udało się również wypracować we Włoszech, mimo początkowych protestów ze strony środowisk konserwatywno-katolickich. Dla osób powyżej 18 roku życia lek jest dostępny bez ograniczeń prawnych.

W trosce o zdrowie i prawo kobiet do samodzielnego podejmowania świadomych decyzji dotyczących macierzyństwa, w tym prawa dostępu do środków antykoncepcji awaryjnej, „Koalicja Mam Prawo do Antykoncepcji Awaryjnej” wystąpiła z petycją do Ministra Zdrowia Konstantego Radziwiłła o utrzymanie obecnego statusu tabletek ellaOne jako leku wydawanego bez recepty. Podpisy pod petycją zbierane są na internetowej stronie Koalicji do 14 lutego br.

Źródło: Newseria.pl